



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCEM ORAZ ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEMU.

Redakcja i Administracja: Czestochowa, II-ga Aleja Nr. 33. - Telefon Nr. 22.
Redaktor lub jego zastępca przysięgają dotrzymać wiarygodności i wykładania bez straszenia i podległości od p. 1-10 wierszy. Redaktorowi nie wolno odnosić się do wrażeń i opinii czytelników.
Cena pojedynczego egzemplarza kop. 5.
Agencja: w Katowiu, Nowym Radomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie.

CORSO

w Czestochowie II-ga Aleja 27, Tel. 6-89
róg Teatralnej

Zjednoczone towarzystwo dramatyczne
operetkowe pod artystycznym kierunkiem

A. Millera Pierwszy raz

w Czwartek d. 29 Października 1914 r.

SOBIESKI pod WIEDNIEM

Operetka w 5-ciu aktach napisał W. Rapacki.
początek o godzinie 5-ej! pół koniec o godzinie 8-ej i pół.

TEATR „ODEON”

II Aleja № 43. Program od Soboty 24 do Piątku 30 Października 1914 roku.

Wspomnienia z wojny Rosyjsko-Japońskiej

Sceny z pola bitwy. - Z oblężenia Portu Artura. - Sceny w Tokio. -
Bitwa morska pod Cusimą i t. d.

Mały kaleka (dramat kryminalny)	Rozpaczą artyści (dramat)
Kobiety szoferki (komiczny)	Podjęzliwy małżonek (kom.)
Przygody strażaka (komiczny)	Tulipany (fantazja w kolorach)

Ceny [miejsca znakowane] 25, 20 i 10 kop. Dzieci 15, 10 i 5 kop.
Początek przedstawień o godzinie 5-ej, koniec o 9-ej wieczór.

ASTHMA

BRONCHITIS, DUSZNOSCI.
Ułeczenie i Sybkle
wyciekanie za
pomocą Cygaretek
ESPIC
2 fr. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach, 10, 5, II-Imar. PAMI
Wymaga podpisu „J. ESPIC” na każdej cygarecie.

Zgubiono

paszport wydany
przez powiat Łaski
gub. Kaliską na do-
wisko Eleonory Szale
0420-3

Podajemy do publicznej wiadomości, że Komisya handlowa przy Radzie Miejskiej za sprzedawane produkty, jak to naftę, węgiel i t. p. przyjmując ceki (bony) miejscowych Banków w nieograniczonych ilościach na równi z gotówką, wobec czego składnicy i hurtownicy sprzedający te artykuły obowiązani są przyjmować od ludności również ceki bez ograniczenia, a to pod groźbą zastosowania surowych kar.
Wszelkie odmowy przyjmowania czeków uprasza się meldować Dyrekcji Policji.
Komisya handlowa przy Radzie miejskiej. 0424

Do sprzedania

wóz tania. Wiadomość ul. św. Barbary Nr. 26
w sklepie
Doktor PAWEŁ BRONIA TOWSKI
Czestochowa Nowy-Rynek 3, Telefon 34.
Choroby skórne, włośń piciowe, weneryczne i Kosmo-
tyka lekarska. Przyjmuje od 9-12 rano i od 4-8 popoł.
Pazis od 3-4 popołudniu. Stosuje wrodzinye wazylizy-
wanie SALWARSANU (HATA 606-1914) i badantelnat
ze syfiliu.

Linje bojowe.

Pewien korespondent bawiący w głównej kwaterze angielskiej, opisuje życie żołnierzy w okopach w północnej Francji. Ludzie, powiada, urządzili się doskonale w okopach, kamieniołomach i pod pagórkami i w pięknych wsiach, położonych pomiędzy zielonymi lasami. Domy o czerych dachach po wsiach pną się wzduż uliczek na stokach gór. Na linii bojowej żołnierze wykopalni sobie prawdziwe mieszkania na brzegu przepokopów, w których się chronią.

Mieszkania te są trochę wyższe po-
łożone od przepokopów, tak że nawet
podczas sioły są suche. Nad niektó-
rymi prakopami są dachy, chronią
ce ludzi od niepogody, kul szrapne-
lowych i odłamów od granatów. Żol-
nierze są bardzo dowolni w wynaj-
dywaniu nazw dla tych ubikacji. Na-
zywają je np. Hotel Cecil, Hotel Bil-
let Doux, Hotel Rue-Dormir. Tu i ow-
dzie stworzono także podziemne pod-
kopy z prakopami tylnymi. W ten
sposób teraz z głównej kwatery mo-
żna pod ziemią zupełnie bezpiecznie
przejsć do przepokopów linii.

Życie żołnierzy i ludności cywil-
nej na niebezpiecznym terenie walki
jest nader dziwne. Przez cały dzień,
a często i przez noc słychać huk ar-
mat, głosy różnych dział mieszają
się z sobą w dziwny szum. Raz sły-
szy się krótkie silne wybuchy, gdy
całe tuziny granatów z haucio spa-
dają na świeżo zarośnięte pole, zos-
tając czarne kłęby dymu i rozrzu-
cając wielkie bryły ziemi.

Innym razem znowu widzi się na-
gle biały dym szrapneli, spadają-
cych na most, lub na drogę, i wśród
tego piskła mieszkańcy oddają się
swemu zamiętu tak, jakby przez całe
tęcie żyli wśród grania dział. Granat
pęka na ulicy, ale już w ulicy są-
siednie nikt na niego nie zważa, nikt
się nie spieszy, by zobaczyć, jakie
szkody wyrządził.

Żołnierzy, idących do przepokopów,
napomina się często, by w przestrze-
niach, ostrzeliwanych przez nieprzy-
jaciela, gdzie już wielu padło, biegli
szybko. Gdy przez miejsce niebez-
pieczne szybko biegną, nieraz prze-
żywają dziwne uczucie rozczarowa-
nia, widzą właśnie w linii ognlowej
jakąs kobietę wybierającą ziemiaki.
Na niektórych bardzo niebezpiecznych
punktach bawia się dzieci zupełnie
spokojnie, a starsi ludzie pchają przed
sobą łozki, jakby bitwy nie było.

Chwila obecna.

Modlitwy za Warszawę.

„Kurier Zagłębia” pisze: „Traged-
ja Polski rozgrywa się dziś z naj-
większą grozą w sercu naszej ojczy-
zny, w przastarej stolicy Zygmunto-
w. Ku Warszawie i ku Wiśle, przy któ-
rej stoją szacowane mury naszego sto-
łecznego grodu, wyrwa się dziś
myśl i dusza każdego Polaka. Niczem
zapobiedz nie możemy, nie wiemy
nowet dokładnie, jakie już uczynił i
więzą czynniki spustoszenia huragan
wojenny, rozszalały nad Warszawą.
W takim okropnym położeniu rzeczy
pozostaje nam jedyna ucieczka: w
modlitwie o zmiłowanie Boże. Od
płatku rozpoczęła się w sosenwickim
kościelnie parafialnym dzwiececlodnio-
wa nowenna do świętych Patronów
Polski na intencję odwrócenia nies-
część i klęsk wojennych od naszej
ojczyzny, a zwłaszcza od Warszawy.
Początek nabożeństwa o godz. 8 i pół
po południu.”

Administracja niemiecka

Specjalny korespondent „Voss Ztg.”
wysłał do Królestwa Polskiego do-
nosy:
„Od 4-o września funkcjonująca w
okupowanych częściach Królestwa ad-
ministracya niemiecka dokonała już
ogromnej pracy. — Przedewszystkiem
pracuje ona nad utrzymaniem czysto-
ści. Ulice muszą być regularnie zamia-
tane. Założono rozgatemioną sieć tele-
foniczną, (która na razie służy celom
wojskowym”.

Polowanie na oceanie

Admiralicya angielska ogłasza ko-
munikat o akcji niemieckich krążo-
ników na morzu, w którym pisze:
„Jak słychać, na Oceanie Atlantyc-
kim, Spokojnym i Indyjskim znajduje
się 8 lub 9 krążowników niemieckich
Na poszukiwanie ich wyruszyło 70 an-
gelskich, japońskich, — francuskich i
rosyjskich krążowników, — nie licząc
krążowników pomocniczych. Ołbrzymie
prześcieranie oceanów, tudzież nie
złożone wyspy i grupy w y s p dają
nieprzyjacielom krążownikom pra-
wie zupełną sobodę ruchów. Wyzu-
konia ich p r z e t o i zniszczenie jest
kwestyją osasu, oetpliwosci i szczę-
ścia. Ze nieprzyjacielowi udało się już
szczęście trzech angielskich okrętów na
dłowych, — stało się to głównie z tej
przyczyny, że okręty te nie stosowały
się do wskazówek admiralicyi. Licba

tych okrętów jest w stosunku do og-
ólnej liczby angielskiej floty handlo-
wej o wiele mniejsza, — niż się przed
wojną obawia o 2 1000 okrętów, które
znajdowały się na pełnym morzu,
pograżał nieprzyjaciel tylko 89, a więc
zaledwie 1 proc. Premia ubezpieczenia
która z początku wojny wynosiła 5
proc, wynosi teraz 2 proc.

Bagna Grunwaldzkie.

W opisach bitwy pod Szczytnem,
(Niemcy ją nazywają „bitwą pod Grun-
waldem”), wspomina się o bagnach i
jeziorach, w których zatoczyły tysiące
Rosyan. Warto przy tej sposobności
podnieść, że w tych samych bagnach
zginęło przed 600 laty wielu Krzyż-
aków po bitwie grunwaldzkiej. Pisz-
o tem król Jagiello do swej żony Anny
„Wielkiego marszałka, komturów El-
bląga i Szwarzburga i innych komtu-
row zabiliśmy, innych zmusiliśmy do
ucieczki, scigaliśmy przez dwie mile
i dogoniliśmy, wówczas zbiegowie ut-
nęli w niezliczonych jeziorkach i rze-
kach, resztę wybito, — a bardzo mało
uszło z życiem”. Historia się często
powtarza.

TELEGRAMY.

Komunikaty.

Wiedeń, 28 (B.T.W.).
Urzędowo ogłaszają 27 październi-
ka w południe:
Sytuacja w Galicji Środkowej po-
zostaje bez zmiany.
Na południowym zachodzie od De-
blina (Iwango) walczą dzielnie
wojska austriackie, które w boju z
przeważającymi siłami wzięły 10 ty-
sięcy jeńców.

Lotnicy rosyjscy w Prusach Wschodnich.

Poznań, 28. — Z pogranicza pół-
nocnego donoszą, że ukazują się tam
teraz częściej latawce rosyjskie. Tych
dní ukazał się latawiec rosyjski nad
linją kolejową Stołupiany — Goldap i
rzucił kilka bomb, choć niezawadnie
zniszczył pędzące właśnie woda po-
ciągi kolejowe. Bomby padły przed po-
ciągami, które zdołano jeszcze zatrzy-
mać. — Po usunięciu szkód wyrządzo-
nych podciągły podążają dalej.

Na Bałkanach.

Sofja, 28. — Bułgarski komitet na-
rodowy urządził wczoraj w Sofji wiel-
kie zebranie w celu wypowiedzenia
się w sprawie wzrastających wlad-
ności nadchodzących z Macedonii. —
Kilku mówców opisywało położenie

nie do wytrzymania bułgarskich ma-
cedończyków, żyjących pod obcem pa-
rowaniem — Zebranie przyjęło jedno-
cześnie rezolucyę, w której podnoszą
protest przeciw rządowi serbskim i
greckim (w Macedonii) i proszą rząd
bułgarski, by szukał środków w celu
ulżenia straszego i o s u bułgarskich
macedończyków i zapewnia, że może
liczyć na jedynemu poparcie całego
narodu, który mimo nadludzkiej
wysiłków niedawnej przeszłości jest
gotów do każdej ofiary na rzecz wal-
ności w Macedonii.

21 generałów.

Berlin, 28. „Bund” donosi za wio-
ską „Perseveranza”, że dotychczas
poległo 21 francuskich generałów.
Pomiędzy nimi znajdują się 4 komen-
dantów dywizji, 17 generałów brygad
wzgl. pułkowników nn stanowiskach
komendantów brygad.

Wojska kaukaskie i sybirskie w Warszawie.

Berlin, 28. Korespondent „Berl
Lokal-Anz.” w Amsterdamie telegra-
fuje: Według doniesień rosyjskich u-
czestniczyło w walkach pod Warsza-
wą także wojsko sybirskie i kauka-
skie. Pułki sybirskie opuściły kolejowe
kolejowe na jednym z przedmieść
Warszawy i prawie natychmiast w
mieszane zostały w bitwę. Ludność
Warszawy witała je owacyjnie, gdy
widziała je maszerujące przez mi-
asto w dziwnych mundurach z wyso-
kimi oszapkami astrachańskimi. —
Pułki kaukaskie walczyły przez osm
dni na lewym brzegu Wisły w pe-
wnem zagłębieniu, gdzie ich okopy
ciągle zalewała woda, a sami zara-
zem wystawieni byli na ogień cięż-
kiej artylerji niemieckiej. Kilka puł-
ków miało ciężkie straty, nie ustąpiły
jednak. Pułki rosyjskie walczyły
obok pułków kaukaskich.

Dla robotników.

Berlin, 28. (Wtb.) Urzędowo do-
noszą: W niemieckim zarządzie o-
winiłym Belgii zastanawiają się, o ile
w czasie obsadzenia mają i mogą
być zaprowadzone prawa polityczno-
sojalne na dobro ludności robotnic-
zej w tym kraju przemysłowym w
dziedzinie ochrony robotników.

Niemieckie łodzie podwodne.

Berlin, 27. — Pojawienie się nie-
mieckich łodzi podwodnych przy brze-
gach belgijskich, osadza prasa angi-
elska, jako bardzo ważny wypadek.
Nasuwa się pytanie, czy łodzie te

montowane przewidziano ładem do O-standy, czy też przepięty one kanał mimo strach angielski. Ostatnia ewentualność, że prawo podrobic ją za. W kadencjach obwodowych i w Kanale, jest jednak niebezpieczeństwo dwóm dla statków okrętów wojennych i dla brzozy też regim. handlowej. Morning Post, rano, w niedzielę, o rozpoznaniu budowy lodu podwodnych później, niż Anglia i Francja, mimo to ich łodzie podwodne są dzisiaj większym niebezpieczeństwem dla Anglii niż Zepeliny.

Nagroda za ujęcie szpiegów

Katowice, 28. Próbas regencyjny wrocławski rozpiął nagrody w kwocie 1000 marek za ujęcie każdego szpiega lub wskazanie go, że może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Bez czerwonych spodni.

Kraków, 28. Pół dnia dosiadłszy w otoczonej wojnie postawili za rządu armii francuskiej, zbiegli czerwone spodnie i używać w przyszłości mundurów szaro-niebieskich, ale narażają się na bycie jeszcze istniejącym zapasy czerwonego sukna.

Król belgijski

Koppenhaga, 28. Biuro Wolffa do „National Tidende” donosi z Hazebroek: „Gdy król belgijski niedawno znajdował się wśród ognia nieprzyjacielskiego na placu bitwy, prosił go jego states, żeby się umścił z zakreśli niebezpieczeństwo. Zycie moje nie ma dla kraju większego znaczenia od waszego. Miejscom mojem jest pole walki.

Zydowska armia.

Kraków, 28. Jedna czwarta miliona żydów jest obecnie „pojem” w armii rosyjskiej, która walczy we dwóch frontach, to jest w Galicji i u granicy Prus-Wschodnich. Jest to największa armia żydowska, zebrana kiedykolwiek od czasu upadku Jeruzolimy.

KRONIKA

Aeroplany nad Częstochową

Wczoraj „około godziny 7 po połn. nad Częstochową przesyłało 7 aeroplanów, w tej liczbie cztery dwupłaty i trzy jednopłaty.

Na Dorażną pomoc.

Wczoraj 2 pułki nr 9 umieszczonej w biurze Dyrekcji policji w Magistracie wpłynęło 45 rb. na rzecz Dorażnej pomocy.

Z pogrzebu.

Wczoraj o godzinie 8-jej po południu proboszcz parafii prawosławnej z Radomska oprowadził na omentarz zwłoki p. p. Konstantego Jegorowa, nauczyciela elementarnej szkoły miejskiej w III Alei 71.

Z powołaniem komitetu

„dnia kwiatka”. Wczoraj w lokalu Tow. Dobroć wsiadł dla określania przy ul. Staszycy odbyło się posiedzenie komitetu „dnia kwiatka” na rzecz Dorażnej pomocy.

Na zebraniu tem podzielono miasto na 12 rewirów które objeł następujący opiekun: I—Wiosniński, II—Leshński, III—Kozankiewicz, IV—Bugajski, V—Tempel, VI—F. Ebert, VII—Nieprzecki, VIII—Herc, IX—Grzygosiński,

X—Bystydziński, XI—Beze i XII—G. Kohn. Opiekunowie rewirów zobowiązali się dobrać odpowiednich kwiatarzy oraz panie asystentki. Wzwarza Rada dzierżawła po trzy godziny, od 8-jej rano, od 11-jej po poł. i 2-5 po południu.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w poniedziałek o godz. 8-jej po poł. w Magistracie.

Na zebraniu obecnych było 15 osób.

Opieka nad szkołami żydowskimi.

Dowodujemy się, że dozor religijno-wychowawczy nad żydowskimi szkołami w powiecie częstochowskim powierzono p. L. Weinbergowi.

Odmowa.

Na ręce Magistratu Częstochowskiego wpłynęła prośba p. Szteinfelda z Będzina poparta przez bedziński Straż Obywatelski o pozwolenie na wywóz maki z Częstochowy do Będzina — W sprawie powyższej Rada miejska dała odpowiedź odmowną.

Skazanie kary.

Na prośbę oberżmiana o skasowanie kary w sumie 25 rb. wyznaczonej przez Dy. policji za sprzedaż maki po 18 rb. za wórek — Rada miejska postanowiła ostateczną decyzję w tej sprawie pozostawić Dy. policji w opinii z obu stron, że kara jest słuszną.

Nedza śród kopaliników.

Nedza wśród ludu górniczego w Kampanii Polskiej, którego garść tutaj pozostała, wielka. Społecznicy i Kampanicy gdzieś sznają, jak kamfara. Zadnej myśli o biednych okazuje się, że „społeczność” tych panów, społeczników, polegała tylko na urznięciu z zaważy alkoholowych w lesie. Mamy tu na myśli naturalnie tylko niektórych osobistości. A co robią ci panowie, co tak pracowali z takim poświęceniem, się oddają i (notab. za dobrą prowizję) pracy dla „dobra społecznego” w pewnych instytucjach handlowych? A gdzieś to hasła i idee niektórych filozofów? Dziś wszystko zjadł pies. Ba, cóż dziś obchodzi niedza tych panów, skoro, jak wieść niesie, sami się przechwalają o posiadaniu dużych zapasów maki, kartofli, sioniny, mięsa, wędlin, z którymi mogli by przetrwać nawet ze dwie wojny europejskie.

Smaczność — wielcy ludzie!

Smaczność — wielcy ludzie! K. Drożyna, w Kampanii Polskiej. Drożyna w sklepach i piekarniach szalona. Nikt nie myśli nad tem, aby chociaż niektórych kupców choć w części okiełznać. Chleb razowy napół z otrąbami i plewami, niedopieczony (umyślnie), sprzedaje się po 4 kop. i drożej funt.

Karygodne.

Od jednej z czytelniczek naszego pisma otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie list następujący. Szańowny Panie Redaktorze! Jak sobie poczyna niektórzy handlujący w dzisiejszych czasach z publicznością, zdającą wkrótce wojny, poniekąd na ich farskę — miłaśke, niech posłuszny fakt następujący. Dziś oto o godz. 9 rano, kupiwszy w sklepie z pieczywem A Bródzińskiego, Aleja nr 42 chleb 4-ro funtowy i zapłaciwszy zań gotówką zgory, pozostawiłam go opakowany za bezwoleniem sprzedawcy na chwilę w bufecie, aby go zabrać wracając po uchyleniu innych zakupów. Po powrocie jednak właściciel-

ka oświadczyła mi, że chleb mój potwórnie sprzedała komu innemu, i na uczynioną jej wymówką, rzuciwszy mi na stoł powrotnie pieniądze, obrzuciła mnie gradem nabitralniejszych rzywd i nie grałem sprawa. Ja, znając, gdzie należało zająć się w sprawie, i uważam, że stosowne ostrzeżenie tych kupców, aby nie narażali się na przykrości i pozostanie bez chleba, pierwaj dobrze, się namyśliłi, czy w tym lub innym sklepie kupiono chleb z zaufaniem pozostawić mogą. Racz przyjąć itd.

Antonina Lubrzyńska
Częstochowa, 26-X-1914.

Sam się ukaral.

Jeden z ku pców kolonjalnych w Nowym Ryńku, użył, w swoim czasie, nieraz praktykowanego sposobu całem podwyższenia ceny danego artykułu, bowiem schował do piwnicy 3 skrzynki cykorii. Długo publiczność dowiadywała się w sklepie, że cykorja wyprzedana, ał gdy cena poszła w górę sprytny kupiec signał po ukryty w piwnicy towar i przekonał się, — że cykorja się zespuła.

Tak więc ochciwość kupca została ukarana.

Nowa piekarnia Dorażnej pomocy.

Komitet, któremu powierzono budowę piekarni Dorażnej pomocy krząta się energicznie. Obliczono, że z chwilą ukończenia budowy piekarni. Dorażna pomoc zaszczerdaj przeszło 300 rb. miesiecznie. Dotychczas ofiarowano na budowę piekarni 13,000 ciężki bezpłatnie.

Nowa piekarnia będzie wypiekała jednorazowo po 100 bochenków.

Bezahutezna prośba.

Na ręce Magistratu wpłynęła prośba kopalni „Alma” o zwolnienie jej od 30 rublowego myta za każdy wagon węgla przesyłany do Częstochowy. Prośba motywowana jest tem, że produkcja węgla prowadzi do upadku kopalni, pragnąc uchronić ją od zalania wodą a śmierci głodowej. W sprawie tej Rada miejska dała odpowiedź odmowną, pofalając zarazem, Komisji węgłowej sprawdzenie przytoczonych argumentów u źródła, ewentualnie nad do wypłacenia pobranego myta innej tućci, która rzeczoną sumę rozdałaby między rodziny ubogich górników.

Z kuchni nr. 1.

Do d. 10 bm w kuchni nr. 1 przy ul. Krakowskiej 13, wydano obiadów: po 5 kop. — 14682, po 2 kop. — 28085, darmowych 6107 i 277 kredytowych. Razem 46, 121.

Z kuchni nr. 2.

Do d. 10 bm w kuchni nr. 2 pod Jasną Górą wydano obiadów: po 5 k. — 5989, po 2 k. 10107 i darmowych 3,533. Razem 19,629.

Z kuchni nr. 3.

Do d. 10 bm w kuchni nr. 3 przy ul. Staszycy wydano obiadów: po 5 kop. — 1684, darmowych — 668 i kredytowych 2208. Razem 4,562.

Wczoraj wydało 269 obiadów

Kradzież.

Nocą z 27 na 28 b. m. skradziono zapasy żywności, z piwnic domu nr. 34-a przy ulicy Jasnogórskiej należących do p. p. Dzikowkich, Wosików i Tadeusiaków. Najwięcej pokrzywdzono p. Wosików, bo skradziono im całe zapasy sioniny, soli i masła. Kar dzieży dokonali domowj złodzieje, bo-

wiem oderwali kłódkę tylko w piwnicach z zapasami, — w piwnicach zaś próżnych, — chociaż były zamknięte, klódek nie oderwano.

Z teatru.

Wczorajszym „Nocy miłości”, Walentynowa, dopal, przez Zjednoczonych artystów i orkiestrę p. Antoniego Millera w teatrze „Corso” tryumfiowała panna St. Clara, rozświecając mackół Iskrę swego nieporównanego temperamentu wodewilistki, ilustrowanego miłym i dowcipnym, choć niewielkim, rozmow. Pod względem wokalnym zarówno co do materiału głosowego, — jak co do wyszkolenia — nie mogli się jej wyzwać z całego zespołu p. p. Celinska i Orzelski. Pozostałe role, współdziałane w sztuce wykonał p. p. Piekarski, Józefowicz, Miller i Hanusz. Czołoci, prowadzona, jak zawsze dzielnie, przez dyr. Lasockiego, wywalała hańczę oklaski niezbyt bledę widowiu.

„Dziś we czwartek”, Sobieski pod Wiedniem” kapitała, sztuka — której mieszkańcy Częstochowy od dawna nie mieli sposobności oglądać.

Ofiary.

Na Schronienie św. Antoniego dla paralityków.

Roman Biernacki 1 rb. 50 kop., Jan Feliks 2 rb. 60 kop., Na zakład Magdalenek: Roman Biernacki 1 rb. 50 kop., Jan Feliks 2 rb. 60 kop., Na biednych do upania redakcji: J. G. 1 rb Szykman 10 kop.

Drzewka owocowe

Ogrodnictwo Halinów poleca na sezon jesienny drzewka owocowe, róże, bzy, krzewy ozdobną zamówienia jesienne otrzymują bezpłatnie styczne bzy halinowskie, Szkolna, 20 róg Ciemnej.

Współka halinowska

od lat 10 uznana za najlepszą i jedyną w Częstochowie, hodowana bez ludzkich nawozów. Bud. 10 kop. na bezokop potrzebę ogrodnictwa. Ogrodnictwo Halinów, Szkolna 20, róg Ciemnej.

Kupię

pianino mało używane dobrej marki. Oferty sub „pianino” w Godou 3141-2

Zginął.

paszport wydany przez magistrat m. Kijowa na nazwisko Apolonij Janowskiej, 2139

Kartofie

stółowe ręcznie przesierane mogą nabawać i Aleja 24 11 stróń wskada 2144-3-1

Chmielem

wyłączenie pierwszego gatunku sprzedaw 70 pudów i Aleja 24 11 stróń wskada 2143-3-1

Zginęło

proszę, łaskawy analizez sa nagrodą odprwadzi i. Aleja 24 10,

Oszczzczędzajcie elektryczność!!!

Palcie w mieszkaniach, sklepach i t. p. tylko po jednej lampce. Wrzacie nieoszczędne użytkowania z energii elektrycznej, ze względu na interes ogólny, połączenie siatek miejskiej będzie przzerwane bez uprzedniego zawiadomienia. 0425-9

ONE.

Z angielskiego.

(Dalszy ciąg.)

Uczylnywszy to, zatrzymał się na chwili. W głowie zaczynało mu się tuż mięcić, i ale był jeszcze tyle przemyślny „i myślał nań tem, że jeśli zaadresuje list do Dory, matka prawdziwie odobnie adres ten przeoczyła, a on sobie tego, właśnie nie życzył. Trzymał więc kopertę w reku przez parę minut, poczem włożył ją na niezadrogowa do kieszeni panta.

— Zadręszę ją później i posłać przez kogóś ze służby — pomyślał Hugo.

— Czyż już skoczył pisanie? — zapytała matka, a on odpowiedział, tak, sędziwy głosem i zwrócił znowu głowę.

Lekarstwo, jakie mu przepisał doktor, było silnie narkotyczne, i wnet po przybyciu do rodzicielskiego domu Hugo zapadł w głęboki sen. Ocielo nie niepokoił się, mówiąc, że natura jest go na swój własny sposób, i że nasazny Hugo obudzi się zdrow, jak żyba.

Alc omylił się, bo Hugo obudził się nasazny z rękoma, a doktor Gordon, który go przyszedł odwiedzić oświadczył wtedy, że to jest tyfus.

ny. Blisko przez trzy tygodnie Hugo leżał w gwałtownej gorączce, prawieć od rzeczy, i odzywając się ciągle jakoby do Dory, alho wlotając na głos Dory i prosząc, aby do niego przysła.

Kto była ta Dora? — zapytywała sama siebie matka. Ze siostrzenica Calcoitta, z którą Hugon chciał się kiedyś żenić, nosiła to samo imię, o tem pani Ludlow bynajmniej nie zapomniała, ale nie sądziła, aby ta, która tak gorąco przyzywał, była tą samą kobietą — porzuconą, zapomnianą od lat tylu.

— Nie podobna przypuścić, aby dotąd zupełnie o niej nie zapomniał — mówiła do Flory.

— W takim stanie umysłu, w jakim jest Hugo, nie dźwignę, że mu się dawne rzeczy przypominają — powiedziała ta rozsądna siostra.

— Ale kiedy on o dawnych rzeczach nie wspomina. Z tego, co mówi zdawać by się mogło, że ja widuję teraz codziennie.

— To jest ledotnie żwawę — zauważała Flora.

— A nigdy, ani słowem jednem nie wspomni o lady Milwood. Ani razu jej imienia nie wymówił, choć i w niej kochał się szalenie.

— To przynajmniej bardzo do brze.

dzień nie mogła — rzekła, matka z westchnieniem.

— Naturalnie, wszyscy dorodli synowie są tacy, a Hugo jest najgorzej, niż lepszym od innych. Nigdy nam nie mów! — zawołała Flora.

— Biedny chłopiec! Nigdyśmy go też nie zachęcali do zwierzeń. Zawsze nam się nie podobał wybór jego seroa.

— Trudno go było ohwalić, gdy tam w Walli takie gupstwo zrobił, a z Cecylją Verner było dziesięć razy gorzej.

— Tak, wiem, Floro, — westchnęła matka.

— Każdy rozumny człowiek, musi potępić Hugona, za jego szalone postępowanie. Żeby tak marnować życie, kochając się zawsze w osobach, z którymi nie mógł się żenić, a potem nie mieć dość siły woli, aby się z tego otrząsnąć, to rzecz nie do darowania.

— Nie sądzę, aby pierwszą miłością wyrzuciła mu jaka krzywda. Taka jagrodna matka, po chwili milczenia, Pracował jednako i bardzo przykład, nie się zahowywał, przez cały ten czas.

— To ten drugi romans, był ledyńje, sąłałem tam.

— Ze szalenstwem, ta prawda. Już to Hugo, był zawsze taki, że święty stracił by z nim cierpliwość. Nie pali nigdy rozumu.

— Nie powinien być dla niego tak surowa Flora, teraz kiedy go tak łatwo stracił możemy.

Pani Flora ruszyła ramionami i myślała, że słabość matki, jest nieczęną prawdziwie, wyhomazyz nie daje.

Flora sładywała, troakliwie po parę godzin przy łóżku Hugona nie nie szczęście, objawiaj wyraźną niechęć do przyjmowania jej usług. Nie lubił również dozorozny, jaka do niego przysła, i tak, że przez całą chorobę matka tylko nadowoliła go umiać, a zwiazozca, wiedzy, kiedy ją brał za Dorę.

Nakoniec po trzech tygodniach niebezpieczeństwo przeszło, gorączka zaczęła się zmniejszać, ale biedny Hugo był tak wyczerpany, że tylko najstrośkliwe starania mogły, roznieć w nim gasnącą iskrę życia. Pewnej nocy, gdy już zaczął zbliżyć rozpaczoła myśli, i zastanawiał się, że spożył, magle, na śladach przy nim matkę i uoiłował, oś przeszławiła.

— Niech mi matko, powie, mażozca i uwra i nalezogę, abie zdaz s tego sprawy, dokonczaj, naszym, 86-

— Z czego, kochankie, Hugo wyszł, ci, st, tak cicho, że go dąlyzozz nie, magle, iale odgadaj z zozu, że, ją, o, oś, pyta-

(d. c. n.)